

## Wstęp

Inspiracją do napisania niniejszego opracowania stał się obraz Banksy'ego i jego sugestywna wizja brytyjskiego parlamentu. Widzimy na nim zasiadające i deliberujące w Izbie Gmin szympansy, które zastąpiły nobliwych posłów. To wyjątkowe przedstawienie upadku nie tylko najstarszego parlamentu, lecz także parlamentaryzmu i jego obyczajów (oby nie była to wizja prorocza)<sup>1</sup>. Prowadzone w ramach niniejszego opracowania rozważania zmierzają do analizy przyczyn dekompozycji parlamentaryzmu w naszych czasach, kształtu przyszłych ciał reprezentacyjnych i ich już istniejących nowych form demokracji deliberatywnej i uczestniczącej. Z powyższym nieodłącznie są związane najnowsze technologie informatyczne, które modyfikują parlamentarne procedury, a także – w coraz większym zakresie – znajdują zastosowanie w procesach wyborczych.

Jeszcze w nieodległej przeszłości transmisje z obrad parlamentów cechowały spokojne, przemyślane i refleksyjne przemówienia deputowanych. Aktualnie te obrazy wydają się nierzeczywiste. Następuje, wyraźnie dostrzegany,

---

<sup>1</sup> Banksy to pseudonim artystyczny brytyjskiego malarza. Jego prawdziwe nazwisko (wg różnych źródeł: Robert Banks, Robin Gunningham, Robin Banksy, Stephen Lazarides) nie zostało ustalone. Urodził się w 1974 roku w Yate. Zaliczany jest do tzw. nurtu street art. Jego prace pojawiają się na londyńskich murach, ale także w innych miejscach na świecie. Posługuje się techniką szablonową. Często jego dokonania wyrażają autorski komentarz do upadającej demokracji zachodniej i jej obyczajów. Rozgłos uzyskał m.in. jego obraz „Devolved Parliament” namalowany w 2009 roku. Treść obrazu została spopularyzowana w związku z toczonymi w Izbie Gmin dyskusjami o brexicie. Trudny do przetłumaczenia jest tytuł obrazu. Te angielski termin „devolve” oznacza przekazywanie, zrzucanie lub też przenoszenie obowiązków na kogoś innego. A komu swoje kompetencje przekazuje Izba Gmin, wynika to z treści dzieła. To właśnie ta sugestywna i ekspresyjna wizja Banksy'ego zainspirowała nas do zajęcia się problemem dekompozycji współczesnego parlamentaryzmu.

upadek poziomu kultury reprezentantów narodu. Pękają tamy przyzwoitości. Wchodzimy w czasy kruszenia starych dobrych tradycji parlamentarnych. Czy ten stan rzeczy wyjaśnia tylko wprowadzenie do parlamentów stronnictw populistycznych? Okazuje się, że przyczyn jest znacznie więcej.

Praktyki współczesnego parlamentaryzmu, nawet w jego angielskiej kolebce, wywołują zażenowanie i zakłopotanie, zbijają z tropu. Szczególnie razi to w konfrontacji z atmosferą obrad, o której pisał Andrzej Mycielski (1900–1993): „współfaktorzy odgrywanego w obrębie izby «przedstawienia politycznego» muszą być szczerzy i należyście wiarygodni, ich wynurzenia nie powinny budzić poważniejszych wątpliwości, nie mogą być podyktowane jakimiś ubocznymi, taktycznymi względami”<sup>2</sup>.

Wysoki poziom kultury parlamentarnej przekładał się na prestiż zgromadzeń narodowych i deputowanych, którzy cieszyli się wysoką estymą w społeczeństwie. Wzmacniał ją dystygowany obyczaj parlamentarny. Wystąpienia deputowanych w parlamencie i posiadany przez nich autorytet świadczyły o poziomie kultury parlamentarnej, a niektóre mowy deputowanych przeszły do historii. Język parlamentarny charakteryzował się przysłowiową elegancją i zakładał poprawność komunikowania się. To także przechodzi do przeszłości.

Obecnie obywatele są skłonni tolerować niewłaściwe praktyki parlamentarne. Może dlatego, że zmęczyliśmy się wolnością, którą do niedawna uważano za trwały dar. Dziś postrzeganie parlamentaryzmu kojarzy się z syndromem niepewności, a nawet zgorzknienia i frustracji, z powodu nieefektywnego sposobu funkcjonowania demokracji liberalnej. Szczególnie ekspresyjnie uwidoczniło się to podczas pandemii COVID-19. A jej mechanizm jest delikatny i musi się go stale i cierpliwie konserwować.

Tak zakreślona osnowa opracowania prowadzi do zdiagnozowania współczesnego parlamentaryzmu, a także analizy jego warstwy prawnej, doktrynalnej oraz praktyki nowych instytucji demokracji.

Współcześnie demokracje liberalne stanęły przed rosnącą siłą autorytaryzmów. Coraz śmielej wkraczają dyktatury zakamuflowane, które zagrażają nie tylko wolnościom jednostek, lecz także niczym nieograniczona autorytarna władza większości przekłada się na degradację parlamentów i dekomponuje parlamentaryzm. Poważnym czynnikiem ww. procesów było

<sup>2</sup> A. Mycielski, *Z zagadnień techniki parlamentarnej*, Wrocław 1965, s. 11. Autor był wybitnym konstytucjonalistą. Przed II wojną światową pracował w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, a później – po jej zakończeniu – na Wydziale Prawa i Administracji w Uniwersytecie Wrocławskim. Opis jego drogi życiowej można znaleźć w autobiografii: *Chwile czasu minionego*, Wrocław 1992.

wejście do współczesnych parlamentów partii populistycznych. To właśnie one energicznie rozpoczęły demontaż systemów parlamentarnych, negatywnie wpłynęły na jego mechanizmy i obyczaje. Ponadto obniżają pozycję ustrojową parlamentu jako przedstawiciela narodu w stosunku do innych naczelnych organów państwowych, w szczególności władzy wykonawczej (rządu). Niezależnie od tych trendów, współczesny parlamentaryzm dekomponowany jest także przez alternatywne formy reprezentacji obywateli, instytucje demokracji deliberatywnej, a także nowe technologie informatyczne, w tym sztuczną inteligencję. Czynniki te w istotny sposób zmieniają kształt znanych nam parlamentów. Modyfikują ich tradycyjne procedury. Temu właśnie poświęcone są zaprezentowane w publikacji rozważania.

Przez długi czas zmagaliśmy się ze sformułowaniem tytułu tego opracowania. Rozważaliśmy użycie różnych terminów, które precyzyjnie oddawałyby nasz zamiar. W grę wchodziły takie terminy, jak: regres, deformacja, deprecjacja, degradacja, dewaluacja, destrukcja, a nawet medyczne terminy, tj. zapaść czy wręcz zawał. W większości wydawały nam się one nieadekwatne. Dochodząc z wolna, niekiedy okrężną drogą, za najbardziej trafny uznaliśmy termin „dekompozycja”. Zrozumieliśmy, że właśnie o to chodzi. Termin ten bowiem oznacza zmianę układu składników jakiejś całości, w skrajnym zaś przypadku jego rozpad<sup>3</sup>.

Zawsze warto sięgać do literatury pięknej. Pisarze, posiadający tylko sobie znany dar wrażliwości, najszybciej podskórnie zdają sobie sprawę z nurtów ukrytej społecznej rzeczywistości, które w nieodległej przyszłości stają się jej częścią. Stąd właśnie sięgnęliśmy do niej.

Badacz powinien zachowywać należyty dystans do przedmiotu swoich badań, trudno jednak odciąć się od emocji, kiedy znany nam świat ulega drastycznym zmianom, a może na zawsze już odchodzi – dlatego nie ukrywamy tu emocjonalnego zaangażowania. Upadek parlamentu, który zawsze utożsamiany był z demokracją, i nadal stanowi jej esencję, dokonuje się na naszych oczach – a klęska nobliwej i szacownej instytucji nie napawa optymizmem. Zapewne powstanie nowa formuła uczestniczenia obywateli w podejmowaniu decyzji politycznych, będzie inna niż ta, którą znamy.

<sup>3</sup> *Słownik języka polskiego*, t. 1: A–K, Warszawa 1998 (wyd. VIII), s. 373.